

DARIO PROLA
(UNIVERSITÀ DEGLI STUDI DI TORINO)
ORCID 0000-0001-6079-148X

OD INNEGO ŚWIATA DO UN MONDO A PARTE: ANALIZA TŁUMACZENIA POŚREDNIEGO

FROM INNY ŚWIAT TO UN MONDO A PARTE:
ANALYSIS OF AN INDIRECT TRANSLATION

STRESZCZENIE

Celem niniejszego badania jest analiza tłumaczenia pośredniego książki *Inny Świat* (1953) Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Przekład ten, wydany w 1958 roku, został opracowany przez Lidię Croce i Antonię Maresca, które, posługując się pseudonimem Gaspare Magi, oparły swoją pracę na angielskiej wersji Andrzeja Ciołkosza *A World Apart* (1951). Po omówieniu historii wydawniczej książki oraz włoskiego i angielskiego tłumaczenia, autor artykułu przechodzi do analizy różnic między tekstem źródłowym, pośredniczącym oraz docelowym. Następnie podejmuje się omawiania przekładu realiów i żargonu łagrowego oraz kluczowego zagadnienia, jakim jest tłumaczenie stylu, którym Gustaw Herling-Grudziński posługiwał się w swojej najsłynniejszej książce.

SŁOWA KLUCZOWE: *Inny Świat*, *A World Apart*, *Un mondo a parte*, Gustaw Herling-Grudziński, Andrzej Ciołkosz, Gaspare Magi, tłumaczenie pośrednie

ABSTRACT

The aim of this paper is to present an analysis of the indirect translation of *Inny Świat* (1953), which Lidia Croce and Antonia Maresca, under the pseudonym Gaspare Magi, published in 1958, based on *A World Apart* (1951), the English translation carried out by the young translator Andrzej Ciołkosz. After examining the editorial history of the book as well as the Italian and English translations, the study proceeds with an analysis of the differences between the source, intermediary and target text, followed by an evaluation of the rendering of cultural references and gulag jargon. The concluding part of the article examines the critical issue of translating the style employed by Gustaw Herling-Grudziński in his most renowned work.

KEYWORDS: *Inny Świat*, *A World Apart*, *Un mondo a parte*, Gustaw Herling-Grudziński, Andrzej Ciołkosz, Gaspare Magi, tłumaczenie pośrednie



Copyright © 2025. The Author. This is an open access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution-ShareAlike 4.0 International License (<https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0>), which permits unrestricted use, distribution, and reproduction in any medium, provided the original author and source are properly cited. The license allows for commercial use. If you remix, adapt, or build upon the material, you must license the modified material under identical terms.

WPROWADZENIE

20 stycznia 1942 roku, po blisko dwóch latach uwięzienia, Gustaw Herling-Grudziński¹ został zwolniony z radzieckiego obozu w Jercewie (część kompleksu obozowego w Kargopolu)². Choć pisarz od razu zaczął zbierać notatki na temat swojego pobytu w Związku Radzieckim³, pisanie *Innego Świata*⁴ rozpoczął dopiero latem 1949 roku w Anglii, gdzie zamieszkał w 1947 roku po przyjeździe z Włoch, a ukończył je w lipcu następnego roku. Sześć fragmentów, które miały później wejść w skład książki, zostało wcześniej opublikowanych na łamach emigracyjnych czasopism „Wiadomości” i „Robotnik” między 1947⁵ a 1949 rokiem. Następnie zostały one przetłumaczone na język angielski przez młodego Andrzeja Ciołkosza (pod pseudonimem Josepha Marka, którym podpisał również tłumaczenie tej książki). Przyjaciół Herlinga-Grudzińskiego, Witold Czerwiński, przedstawił ten przekład ważnemu wydawcy, Heinemannowi, który, dostrzegając potencjał książki, zaproponował autorowi zaliczkę oraz kontrakt na jej ukończenie. W trakcie pisania, w czasie, kiedy perspektywa publikacji po polsku wciąż była zbyt odległa, autor oddał do druku kolejne rozdziały we wspomnianych wcześniej czasopismach⁶. Dzieło zostało wydane w 1951 r. z tytułem *A World Apart* (Herling-Grudziński 1951) z przedmową filozofa Bertranda Russella. Natomiast edycja amerykańska trafiła do obiegu w 1952 roku nakładem nowojorskiego wydawcy The New American Library. Książka ukazała się po raz pierwszy w języku polskim, również w Londynie, ale dopiero w 1953 roku, pod tytułem *Inny Świat. Zapiski sowieckie* nakładem wydawnictwa Gryf (Herling-Grudziński 1953)⁷. Tłumaczenie książki na język o międzynarodowym

¹ We Włoszech pisarz jest znany jako Gustaw (lub Gustavo) Herling. W odniesieniach bibliograficznych włoskie publikacje jego autorstwa są zatem sygnowane wyłącznie pierwszym członem nazwiska.

² Uwolnienie było możliwe dzięki Układowi Sikorski-Majski, który przywracał stosunki dyplomatyczne między Polską a Związkiem Radzieckim, zerwane po ataku na Polskę 17 września 1939 roku. Gustaw Herling-Grudziński został aresztowany przez NKWD w marcu 1940 roku na terenie okupowanym przez sowietów za próbę nielegalnego przekroczenia granicy sowiecko-litewskiej. Skazano go na 5 lat pobytu w obozie.

³ Chodzi o tzw. *Dzienniczek 1942* dotyczący okresu od wyjścia z obozu do wypłynięcia Armii gen. Andersa z CCCP do Persji (30.03.1942). Zob. Herling-Grudziński (2020: 403–433) oraz Herling-Grudziński, Bolecki (2019: 95–96).

⁴ Gustaw Herling-Grudziński konsekwentnie zapisywał tytuł swojej książki jako *Inny Świat* z dwiema wielkimi literami, choć zgodnie z zasadami polskiej pisowni poprawny zapis to *Inny świat*. Było to świadome odstępstwo od reguł, które można uznać za cechę autorską. W niniejszym artykule postanowiłem stosować taki zapis, który występuje wszędzie również w wydaniu krytyczny Włodzimierza Boleckiego (Herling-Grudziński 2020).

⁵ Pierwszym opublikowanym fragmentem *Innego Świata* było opowiadanie *Zabójca Stalina*. Ukazało się ono w 1947 roku na łamach londyńskiego czasopisma „Wiadomości” (Herling-Grudziński 1947).

⁶ Dokładniejsze informacje bibliograficzne dotyczące 14 rozdziałów książki, które poprzedziły polską edycję z 1953 roku zawarte są w *Nocie edytorskiej* W. Boleckiego (Herling-Grudziński 2020: 727).

⁷ Książka miała początkowo nosić tytuł *Martwi za życia*, jednak, jak się okazało, był już on wcześniej wykorzystany przez innego autora i wydawca angielski zasugerował Herlingowi-Grudzińskiemu, by poszukał innego tytułu dla swojego dzieła (por. Bolecki 2007: 253).

zasięgu poprzedziło więc publikację polskiego oryginału, który zresztą w Polsce aż do końca komunizmu był dostępny jedynie w drugim obiegu od 1976 roku⁸ oraz wąskiej grupie czytelników⁹.

Jak wynika z poniższego schematu, ten stan rzeczy znacząco wpłynął na historię światowej recepcji utworu, który odegrał kluczową rolę w dziejach literatury poświęconej sowieckim obozom pracy przymusowej¹⁰. Tekstem wyjściowym dla tłumaczeń dzieła w latach pięćdziesiątych była wersja angielska. Natomiast tłumaczenia, poczynawszy od wersji rosyjskiej Natalii Gorbaniewskiej wydanej w Londynie w 1989 roku, poprzez te powstałe w całym okresie postkomunistycznym, były oparte na polskim wydaniu z 1965 roku przygotowanym przez Instytut Literacki w Paryżu (które zasadniczo nie różni się od londyńskiego wydania Gryfa, poza drobnymi zmianami redakcyjnymi i przedmowami). Wyjątek stanowi francuskie tłumaczenie z 1985 roku, które również jest tłumaczeniem pośrednim, opartym na angielskiej wersji.

O ile losy tłumaczeniowe dzieła przebiegają dwutorowo (tłumaczenia bezpośrednie vs tłumaczenia pośrednie¹¹), to w przypadku języka niemieckiego mamy do czynienia z aż dwoma przekładami (pośrednim z 1953 roku i bezpośrednim z 2001 roku). Natomiast w przypadku języka hiszpańskiego – aż z trzema: po tłumaczeniu z 1952 roku opartym na tekście angielskim pojawiły się dwa tłumaczenia bezpośrednie, które ukazały się po roku dwutysięcznym. Większość przekładów (12) *Innego Świata* powstała właśnie po śmierci pisarza w 2000 roku, dzięki aktywnej i hojnej działalności Instytutu Książki w Krakowie, który finansował wszystkie przekłady (łącznie z portugalskim sfinansowanym w 2016 roku, dotąd niewydanym).

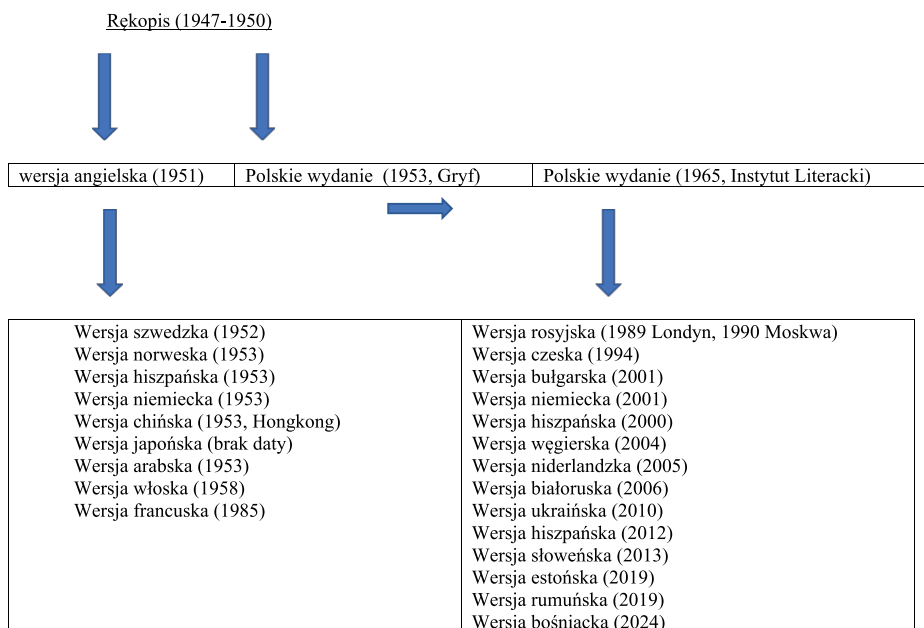
Sytuacja jest zatem złożona, a przez to otwierająca szerokie perspektywy badawcze, bowiem problemy filologiczne i translatoryczne spletają się z interesującymi możliwościami analizy relacji między Herlingiem-Grudzińskim a intelektualistami, tłumaczami i wydawcami, a wszystko to na tle rzeczywistości społeczno-politycznej drugiej połowy XX wieku.

⁸ Na początku nieliczne egzemplarze książki znajdowały się w rękach prywatnych i były wypożyczane znajomym „z rąk do rąk”. Poczynawszy od wydania Niezależnej Oficyny Wydawniczej (NOWA) z 1980 r. do 1988 r. roku ukazało się osiem nielegalnych edycji książki.

⁹ Jako książka zastrzeżona, t.zw. cimelium, *Inny Świat* znajdował się w zbiorach specjalistycznych bibliotek (np. biblioteka IBL PAN oraz biblioteka Związku Literatów Polskich). Cimelia były udostępniane w PRL tylko za specjalną zgodą dyrekcji tych instytucji, np. do pracy naukowej. Na temat funkcjonowania bibliotek naukowych w kontekście cenzury i restrykcji obowiązujących w PRL zob. Borsuk, Dąbrowska (2018); Dunin, Kluczny (2001); Góra (2016); Górniak, Saletra (2012).

¹⁰ Wydanie książki wyprzedziło bowiem o dziesięć lat *Jeden dzień Iwana Denisowicza* (1962) Aleksandra Sołżenicyna oraz o dwadzieścia jeden lat pierwsze wydanie *Opowiadań kołymskich* (1973) Warłama Szalamowa.

¹¹ W niniejszym artykule posługuję się takim polskim tłumaczeniem angielskiego wyrażenia *indirect translation* zamiast terminem „niebezpośrednie tłumaczenie”, które jest rzadziej używane w polskich badaniach o przekładzie. Kwestia terminologii jest złożona i otwarta: dla zapoznania się z problemem odsyłam do ważnego badania Assis Rosa (*et al.* 2017). Kwestia ta została dobrze podsumowana przez Anitę Kłos (2018).



Inny Świat: tłumaczenie pośrednie i bezpośrednie

WŁOSKIE TŁUMACZENIE *A WORLD APART*

Autorem włoskiego tłumaczenia książki jest Gaspere Magi. Był to pseudonim, pod którym kryły się żona pisarza Lidia Croce oraz przyjaciółka rodziny, Antonia Maresca¹². Nie jest do końca jasne, dlaczego ten duet translatorski zdecydował się ukryć swoją tożsamość.

Herling-Grudziński wspominał w jednym z wywiadów, że wybór pośredniego tłumaczenia z języka angielskiego był koniecznością, ponieważ brakowało tłumaczy zdolnych do bezpośredniego przekładu z języka polskiego:

W czasach, kiedy wyszedł *Inny Świat* właściwie w ogóle jeszcze nie było tłumaczy z polskiego na włoski. Dlatego *Inny Świat* został przełożony, nawiasem mówiąc, przez moją żonę i jej przyjaciółkę, z tekstu angielskiego. Dzisiaj tego problemu nie ma, ponieważ są nowi tłumacze, przeważnie młodzi poloniści włoscy (Sawicka, Herling-Grudziński 1996: 25).

Problem braku bezpośrednich mediatorów między językiem „(pół-)peryferyjnym” takim jak polski, a językiem „pół-centralnym” jakim jest włoski¹³, musiał

¹² Na temat Antonii Maresca nie udało się znaleźć żadnych przydatnych informacji: nie ma śladu o innych jej tłumaczeniach z angielskiego (który знаła ze studiów uniwersyteckich) ani z innych języków.

¹³ Odwołuje się tu do międzynarodowego systemu wymiany przekładowej zaproponowanego przez Johana Heilbrona (por. Heilbron 2010). Zob. także esej Pięty (2016).

zostać zatem rozwiązany za pomocą pośredniczącego języka. Pozostając w kontekście drugiej połowy XX wieku, w podobny sposób – ale z przyczyn, które należałoby ocenić odrębnie – do języka włoskiego trafiły takie polskie dzieła jak *Zniewolony umysł* Miłosza, *Ferdydurke* Gombrowicza, *Cesarz* Kapuścińskiego czy *Austeria* Strykowski.

Włoska wersja książki ukazała się w maju 1958 roku nakładem wydawnictwa Laterza z Bari pod tytułem *Un mondo a parte* (Herling 1958a)¹⁴. Wybrany tytuł – *Świat obok/osobno – oparty jest na tytule wersji angielskiej, w której akcent został położony nie na inność czy odmiennność świata Gułagu, lecz na jego zamknięcie i odseparowanie. Te aspekty – jak dowodzą rozmowy pisarza z głównym badaczem jego twórczości, Włodzimierzem Boleckim – stanowią dwa kluczowe czynniki charakteryzujące poetykę przestrzeni autora, również w jego późniejszej twórczości beletrystrycznej¹⁵.

Książka doczekała się kolejnych wydań: w 1965 roku nakładem wydawnictwa Rizzoli, z którym pisarz od 1962 roku współpracował jako konsultant redakcyjny, i w 1994 roku nakładem wydawnictwa Feltrinelli, dwa lata po tym jak wydało wybrane fragmenty *Dziennika pisanego nocą*¹⁶. W 2003 roku *Inny Świat* został przez to samo wydawnictwo włączony do słynnej serii *Universale Economica*, w ramach której utwór był regularnie wznawiany (trzy wydania do 2010 roku). Ukoronowaniem włoskiej historii wydawniczej *Un mondo a parte* było jego wydanie w 2017 roku w serii Oscar Mondadori, a przede wszystkim publikacja tomu pod redakcją Krystyny Jaworskiej (Herling 2019) w setną rocznicę urodzin pisarza w prestiżowej serii Meridiani wydawnictwa Mondadori. Tak oddano ostateczną sprawiedliwość polskiemu autorowi, przypieczętowując, w jego przybranej ojczyźnie, należne mu miejsce za gronie klasyków XX wieku.

¹⁴ Krótki fragment książki zatytułowany *Gettato ai lupi* ('Rzucony wilkom') został opublikowany rok wcześniej na łamach socjalistycznego czasopisma założonego przez Filipa Turatiego „Critica Sociale” (Herling 1957: 398–399). Jest to podrozdział pt. *Ochlap* (z rozdziału *Praca*), który w wersji angielskiej nosi tytuł *Thrown to the wolves*. Epilog książki pt. *La caduta di Parigi* (*Upadek Paryża*) ukazał się natomiast na końcu 1958 w czasopiśmie „Cultura Moderna” (Herling 1958b: 17–18).

¹⁵ „Oczywiście, masz rację, wszystko zaczęło się od *Innego Świata*, to był świat inny, ale także dlatego, że to był świat zamknięty. A to że miałem z niego w ogóle nie wyjść, na pewno mnie trwale naznaczyło. To jest głęboki ślad w moim pisarstwie. To samo jest w *Wieży* – która jest klasycznym przykładem zamknięcia. A nawet w *Pietà dell'Isola* pociągało mnie, że piszę o wyspie, o obszarze zamkniętym, wyłączonym” (Herling-Grudziński, Bolecki 2019: 450).

¹⁶ Pierwsza publikacja *Un mondo a parte* w wydawnictwie Laterza z siedzibą w Bari była spowodowana względami „rodzinnymi”. Laterza publikowała dzieła teścia pisarza, wielkiego filozofa Benedetto Croce. Zerwanie z Laterzą wynikało z braku dystrybucji książki i przekonania Herlinga-Grudzińskiego, że wydawca opublikował ją ze względów kurtuazyjnych (por. Herling-Grudziński, Bolecki 2019: 99). Po klapie wydawniczej w dużym wydawnictwie Rizzoli, książka trafiła do Feltrinello dzięki zainteresowaniu polonisty Francesco Cataluccio, który pracował tam jako redaktor. Po śmierci autora włoskie prawa do *Un mondo a parte* przeszły w ręce Mondadori dzięki zainteresowaniu redaktorki (Elisabetty Risari), która była pod wielkim wrażeniem po przeczytaniu utworu. W kwestii relacji pisarza z jego włoskimi wydawcami odsyłam do Prola (2022). Na temat recepcji wydań z lat 1958, 1965 i 1994 książki *Un mondo a parte* zob. Śniedziowska (2019: 207–257).

Porównanie wydania Laterzy z 1958 roku z edycją Feltrinelli z 2003 roku, z uwzględnieniem wydania Rizzoli z 1965 roku, ujawnia jedynie minimalne korekty o charakterze stylistycznym. Są to chociażby poprawki wynikające ze zmian w normach ortograficznych języka włoskiego, dostosowanie do nowego systemu transkrypcji fonetycznej języka rosyjskiego oraz oczyszczenie tekstu z anglicyzmów. W całości jest to zasadniczo ten sam tekst. Nawet jeśli w wydaniu Feltrinelli z 1994 r. umieszczony jest zapis: „traduzione di Gaspare Magi riveduta dall’Autore” (‘Tłumaczenie Gaspare Magi, przekład przejrany przez Autora’), interwencje Herlinga-Grudzińskiego mają wyłącznie charakter redakcyjny i, minimalnie, stylistyczny, a autor nie kwestionuje w żadnym wypadku wyborów tłumaczeniowych Ciołkosza ani „Magiego”. Jest to zatem przypadek redakcji pośredniej. Oznacza to, że została ona przeprowadzona bez uwzględnienia języka, który stanowił początek „łańcucha tłumaczeniowego”¹⁷.

Co się zaś tyczy kwestii zaangażowania samego pisarza w tłumaczenie książki na język włoski, to szereg obiektywnych danych skłania do stwierdzenia, że praktycznie nie było go wcale. W prowadzonym przez autora osobistym dzienniku, obejmującym okres od początku stycznia 1957 roku do połowy 1958 roku (Herling-Grudziński 2018), nie ma jakichkolwiek odniesień do jego bezpośredniego udziału w tym procesie, również w miesiącach, w których na pewno duet „Gaspare Magi” pracował nad tłumaczeniem książki¹⁸. Na stronach dziennika, w którym pisarz skrupulatnie notuje wszystkie wydarzenia ze swojego życia prywatnego i zawodowego, jest zastanawiający brak jakiejkolwiek wzmianki o postępach w tłumaczeniu jego najważniejszego dzieła. Może to jedynie oznaczać znikome zaangażowanie pisarza w ten proces, o ile nie założyć się, że tłumaczkę pracowały nad przekładem głównie przed rokiem 1957. Jednak nawet w takim przypadku w korespondencji pisarza sprzed tego roku brakuje wzmianek o procesie powstania włoskiej wersji *Innego Świata*. Również samo porównanie tekstu angielskiego z włoskim wydaje się wykluczać uzupełnienia tego ostatniego na podstawie wersji polskiej, a więc bezpośrednią interwencję autora. Innymi słowy, wersja włoska opiera się wyłącznie na wersji angielskiej, zachowując także rozbieżności charakterystyczne dla tłumaczenia Ciołkosza w stosunku do polskiego wydania (do tego problemu odniosę się w kolejnej części artykułu). Gdyby pisarz aktywnie uczestniczył w pośrednim tłumaczeniu *Innego Świata*, można by przypuszczać, że odniósłby się do polskiej wersji i tym samym z pewnością zauważyłby różnice między wydaniem angielskim a polskim.

¹⁷ W artykule stosuję to określenie, aby ukazać zestawienie trzech języków (źródłowy > pośredniczący > docelowy), które biorą udział w procesie przekładu pośredniego.

¹⁸ Jak pisze autor w liście do Jerzego Giedroycia z 8 stycznia 1958 r., książka była wówczas jeszcze w tłumaczeniu (zob. Herling-Grudziński, Giedroyc 2019: 635). W prywatnym dzienniku wspomina natomiast o pieniądzach, które Vito Laterza zdołał uzyskać od Prezydium Rady Ministrów na sfinansowanie włoskiego wydania jego książki, komentując to z goryczą: „Czego się nie robi przed wyborami!...” (Herling-Grudziński 2018: 243).

Prace nad tłumaczeniem prawdopodobnie przebiegały w następujący sposób: Antonia Maresca dokonywała przekładu z języka angielskiego, podczas gdy Lidia Croce pracowała nad doskonaleniem stylu w języku włoskim. Odzwierciedlało to model działania stosowanego w przypadku autotłumaczeń Herlinga-Grudzińskiego na włoski, których dokonywał we współpracy z żoną¹⁹. Można przypuszczać, że w trakcie procesu tłumaczeniowego sporadycznie zwracano się do pisarza z jakąś kwestią, a jeśli już, to głównie w celu wyjaśnienia najbardziej zawiłych fragmentów tekstu oraz przybliżenia tłumaczkom realiów dotyczących Gułagu, które w tym okresie były na Zachodzie niemal zupełnie nieznane. Jak wynika z dalszej części moich badań, fakt, iż włoska wersja zachowuje błędy, niedokładności oraz arbitralne decyzje wynikające z tłumaczenia z polskiego na angielski, stanowi dodatkowy dowód na to, że udział autora w tłumaczeniu *A World Apart* na język włoski był jedynie incydentalny lub wręcz, że nie było go wcale.

ANDRZEJ CIOŁKOSZ I ANGIELSKI PRZEKŁAD *INNEGO ŚWIATA*

Tekstem źródłowym dla *Un mondo a parte* jest zatem *A World Apart*, który z kolei jest tekstem docelowym wobec *Innego Świata* i autentyczną „matrycą” oraz pomostem przenoszącym książkę Herlinga-Grudzińskiego do innych kręgów kulturowych. W tej złożonej sytuacji dialektyczny związek między autorem a tłumaczem staje się kwestią niezwykle istotną. Jeśli w angielskiej wersji przypisujemy polskiemu pisarzowi strukturę i koncepcję dzieła, a także poetykę, wspomnienia czy charakterystykę postaci, to cały system idiomatyczny i frazeologiczny, deiktyka przestrzenna i, ogólnie rzecz biorąc, skomplikowany zbiór zasad, zwyczajów i odniesień należą do literackiego języka angielskiego. Pozostaje fundamentalne pytanie o styl autorski, o artystyczny charakter tekstu pierwotnego: ile ze stylu Herlinga-Grudzińskiego zachowało się w procesie tłumaczenia? Na to pytanie postaram się odpowiedzieć w końcowym akapicie niniejszej pracy.

Nie mamy zbyt wielu informacji na temat Andrzeja Ciołkosza. Wiadomo, że był synem Adama Ciołkosza i Lidii Ciołkoszowej z domu Kahan – dwojga ważnych przedstawicieli Polskiej Partii Socjalistycznej, którzy opuścili Polskę po inwazji III Rzeszy²⁰. Urodził się w Polsce w 1929 roku, a szkołę średnią i uniwersytet ukończył w Anglii. W archiwum Herlinga-Grudzińskiego zachowały się jego listy do pisarza (niestety nieprzydatne dla rekonstrukcji procesu tłumaczenia). Odebrał sobie życie w 1952 roku, rok po publikacji książki, w wieku zaledwie 23 lat. Według

¹⁹ Na zaawansowanym etapie znajdują się moje badania dotyczące autorskiego tłumaczenia Herlinga-Grudzińskiego oraz praktyki autotłumaczenia i tłumaczenia zespołowego, która charakteryzowała pierwsze lata jego pobytu we Włoszech. Zamierzam opublikować ich wyniki w najbliższych miesiącach.

²⁰ Po inwazji, uciekając przed gestapo, jesienią 1939 r. wyjechali z okupowanej Polski do Lwowa, a stamtąd przez Rumunię i Francję dotarli do Londynu.

Herlinga-Grudzińskiego, Andrzej Ciołkosz ukrywał swoją tożsamość pod pseudonimem z powodu pewnego rodzaju kompleksu: nie chciał być kojarzony z rodzicami, którzy byli dobrze znani w środowisku polskiej emigracji w Londynie (por. Herling-Grudziński, Bolecki 2019: 482). Działalność translatorska Andrzeja Ciołkosza jest znikoma, co można tłumaczyć jego młodym wiekiem. Oprócz kilku przekładów opublikowanych w czasopismach, przetłumaczył tylko jedną książkę: *A World Apart*. Innymi słowy, był to młody, niedoświadczony tłumacz, który stawiał pierwsze kroki w tej dziedzinie.

Zgodnie ze świadectwem samego pisarza, Andrzej Ciołkosz – który w Polsce ukończył jedynie wczesne lata szkoły podstawowej – czytał i mówił płynnie po polsku, ale nie potrafił pisać poprawnie w języku rodziców. Korzystał zatem z polszczyzny literackiej wyłącznie pasywnie, co czyniło jego dwujęzyczność asymetryczną. Jak sam Herling stwierdza w *Rozmowach w Neapolu*:

Bo Andrzej nie pisał po polsku, tylko mówił. Skończył w Anglii szkołę i uniwersytet. Angielski opanował tak genialnie, że kiedy ukazały się recenzje *Innego Świata*, to niezwykle chwalono przekład, co w Anglii rzadko się zdarza. W jednej z recenzji ktoś napisał nawet, że „the translator is as good as the author”, tłumacz jest równie dobry jak autor, co nas bardzo ubawiło i ucieszyło. To był nadzwyczajny tłumacz (Herling-Grudziński, Bolecki 2019: 482).

Z tej wypowiedzi wynika jasno, że autor *Innego Świata* postawił znak równości między jakością językową tekstu docelowego, a więc jego przyjemnością w odbiorze i skutecznością przekazu w języku angielskim, a jakością samego tłumaczenia. Entuzjastyczna ocena pisarza jest typowa dla epoki, w której jakość tłumaczeń oceniano głównie w oparciu o wrażenia z lektury tekstu docelowego. Na podstawie analizy dostępnych dokumentów można stwierdzić, że Herling-Grudziński nigdy nie przeprowadził szczegółowego porównania tekstu polskiego z angielskim. Zresztą, mimo iż znał cztery języki obce (niemiecki, rosyjski, angielski, włoski) i sam okazjonalnie tłumaczył z dwóch ostatnich, kwestia tłumaczenia jako taka była przedmiotem jego refleksji tylko powierzchownie i marginalnie (co jest dość typowe, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że w tamtych czasach nie mówiło się jeszcze o *translation studies*).

Jeśli chodzi o tłumaczenie pośrednie, pisarz – który czasami się nim posługiwał²¹ – uważał je za praktykę dozwoloną w przypadku braku dostępu do tłumaczenia bezpośredniego. Był to swego rodzaju kompromis, po który sięgano w ostateczności²². Autor w *Dzienniku pisanym nocą* w 1995 roku, odnosząc się do niemieckiej

²¹ Na przykład tłumaczył z włoskiego opowiadanie japońskiego pisarza Ozamu Dazai (1958) oraz esej węgierskiego autora György Gömöri (1968).

²² Jak wynika również z propozycji skierowanej do Jerzego Giedroycia, by opublikować po polsku *Niki. Historia pewnego psa* węgierskiego pisarza Tibora Déryego. Książka została później przetłumaczona przez Marka Sadowskiego i ukazała się w 1959 roku z przedmową Gustawa Herlinga-Grudzińskiego: „Jeżeli otrzyma Pan autoryzację od wydawcy francuskiego i nie będzie Pan miał pod ręką lepszego tłumacza, to mógłbym się podjąć (wieczorami, po kawalku) przekładu z tekstu

wersji *Innego Świata*, notuje: „Na początku mojej tzw. ‘kariery pisarskiej’ myśl przetłumaczenia z angielskiego na niemiecki książki napisanej po polsku nie wydała mi się bezsensowna. Śpieszyło mi się po prostu” (Herling-Grudziński 2020: 169). Z kolei w *Rozmowach w Dragonei*, mówiąc do Włodzimierza Boleckiego o długo oczekiwanym wydaniu wersji francuskiej, przygotowanej w końcu przez „bardzo dobrego tłumacza”, zauważa: „ale i ten nowy przekład miał jedną wadę. Mianowicie był to przekład zrobiony z języka angielskiego, zresztą znakomicie” (Herling-Grudziński, Bolecki 2019: 98)²³. Uprzedzenie to jest zrozumiałe: w czasach, gdy tłumaczenie postrzegano wyłącznie jako wierną „kopię” oryginału, wersję pośrednią uważano za „produkt” jeszcze niższej jakości. Dopiero w ostatnich latach, i to wyłącznie w środowisku specjalistycznym, uznano przydatność tłumaczeń pośrednich dla badań nad procesami translacyjnymi i transferem kulturowym między centrum a peryferią²⁴. Choć z założenia takie rozwiązanie było dla pisarza „wadliwe”, to jednak dobre tłumaczenie pośrednie jego książki wydawało mu się, w oczywisty sposób, jednak czymś lepszym, niż brak jakiegokolwiek jej obecności na rynku wydawniczym²⁵. Zwłaszcza jeśli – jak sam twierdził – tłumaczenie angielskie było doskonałe.

WARIANTY MIĘDZY TEKSTEM ŹRÓDŁOWYM A TEKSTEM DOCELOWYM

Pierwszym aspektem, który należy podkreślić, jest fakt, że w wydaniu angielskim (a w konsekwencji również w wydaniu włoskim) brakuje pewnych fragmentów obecnych w edycji polskiej (przy czym, jak sygnalizowałem już na początku, nie ma istotnych różnic między edycją Gryfa a wydaniem Instytutu Literackiego z 1965 roku). Na przykład w rozdziale *Nocne łowy* w wydaniach Heinemann (s. 20) i Laterzy (s. 36) w porównaniu do wydania polskiego (s. 27–28) oraz pierwszej publikacji

włoskiego (który jest tłumaczeniem z oryginału węgierskiego), a nawet dopisać szkic wstępny pod tytułem ‘Pan i pies’” (Herling-Grudziński, Giedroyc 2019: 105).

²³ Pierwsze tłumaczenie francuskie, wykonane przez Hélène Claireau niedługo po pierwszym wydaniu angielskim, miało ukazać się nakładem wydawnictwa Plon. Ostatecznie jednak wydawca zrezygnował z tego projektu z powodów, które – według pisarza – były czysto polityczne. Pomimo wysiłków samego Alberta Camusa, publikacja nie doszła do skutku, a przekład został w pewnym momencie uznany za zaginiony. Z pierwszej francuskiej wersji opublikowano jedynie dwa rozdziały na łamach „Figaro Littéraire” (pierwszy odcinek ukazał się 28 czerwca 1953 roku). Książka wyszła po francusku dopiero w 1985 roku nakładem wydawnictwa Denoël w przekładzie Williama Desmonda (Herling-Grudziński 1985). O historii pierwszego francuskiego przekładu por. Herling-Grudziński (2020: 632, 634, 639–640, 731, 737).

²⁴ W celu ogólnego zorientowania się w literaturze naukowej na ten temat odsyłam do krytycznego opracowania bibliograficznego Hanny Pięty (2017).

²⁵ Z pewnością można zgodzić się z twierdzeniem Martina Ringmara: “as writers in peripheral languages are well aware, the alternative to an indirect (relayed) translation is often no translation at all” (Ringmar 2012: 142).

tego rozdziału w „Wiadomościach” (Herling-Grudziński 1949a: 2) brakuje czterech wierszy – od „przemawiają także” do „święty płomień rewolucji” – w których w skrócie przedstawiona jest historia pierwszych dwudziestu lat Związku Radzieckiego. Na kolejnej stronie, w porównaniu do wersji polskiej (s. 29), brakuje dziesięciu wierszy opisujących „drewniany tor dla samochodów i snów” (od „zbudowany jest on” do „na śrubie zwrotnicowej”). Tych fragmentów nie znajdziemy również w wersji opublikowanej w „Wiadomościach” (*ibidem*). W innych miejscach pojawia się za to problem odwrotny: niektóre fragmenty są obecne w wydaniu angielskim, ale brakuje ich w tekście polskim. Przykładem jest początek rozdziału *Drei Kameraden* w wydaniu Heinemanna (s. 56), gdzie mowa jest o baraku tranzytowym znanym jako „pieriesylny”. Fragment od „All fresh transports” do „as the pieriesylny” (7 wierszy) znajduje się w wydaniu Laterzy (s. 85), ale nie w edycji Gryfa (s. 59), ani w pierwszej publikacji w „Wiadomościach” (Herling-Grudziński 1949b: 2). Na stronie 21 edycji angielskiej znajduje się również wtrącenie, zawierające enumerację różnych sekcji obozu w Kargopolu, które nie występuje w edycji polskiej.

Trudno jednoznacznie wskazać przyczyny tych różnic, zarówno pominięć, jak i dodatków. Możliwe, że była to decyzja (Ciołkosza, Herlinga-Grudzińskiego, wydawcy?) mająca na celu eliminację informacji uznanych za zbędne, uczynienie tekstu bardziej spójnym i przystępnym. Dodawanie informacji mogło służyć ułatwieniu zrozumienia niektórych zagadnień. Problem ten jest znany badaczom Herlinga-Grudzińskiego; zwraca na to uwagę Sylwia Błażejczyk-Mucha: „Oddzielnym zagadnieniem jest relacja między podstawą tłumaczenia przez Andrzeja Ciołkosza a pierwodrukiem w języku polskim — możliwe, że kolejne zmiany między tekstem publikowanym a rękopisem były wprowadzone właśnie po publikacji w języku angielskim” (Błażejczyk-Mucha 2020: 500)²⁶. Jest to złożona kwestia, którą tutaj jedynie sygnalizuję porównując trzy opublikowane wersje językowe. By móc pogłębić ten problem, konieczne byłoby osobne badanie, obejmujące – co niestety obecnie jest niemożliwe z powodu braku dokumentacji – również porównanie z maszynopisem *Innego świata*²⁷. Jedno jest jednak pewne: Herling-Grudziński nie mógł nie być świadomym tych rozbieżności, a mimo to nigdy nie zdecydował się na zmodyfikowanie edycji angielskiej lub jej przekładów w sposób spójny z wydaniem polskim z 1953 roku. Oznacza to, że musiał uważać te różnice między dwoma tekstami za nieistotne lub niewarte uwagi.

Do angielskiego wydania autor umieścił anotację „All persons and events described in this book are real. For the sake of prudence, however, the names of certain prisoners have been changed”. Rzeczywiście, tożsamość niektórych postaci została ukryta pod inicjałami, choć i w tym przypadku istnieją rozbieżności między angiel-

²⁶ Warianty między rękopisem a edycją Gryfa zostały przedstawione w aneksie do Herling (2020: 473–499) właśnie przez Sylwię Błażejczyk-Muchę (2020²).

²⁷ Jak sygnalizuje W. Bolecki (2020: 730): „Nie wiadomo jednak, czy i jak Herling-Grudziński, przygotowując tekst dla polskiego wydawcy, wprowadzał zmiany do tekstu polskiego, który dla wydawnictwa Heinemann przetłumaczył Andrzej Ciołkosz. Dokumentacji ewentualnych prac redakcyjnych nad pierwszym wydaniem polskim nie udało się odnaleźć”.

skim a polskim wydaniem. Przykładem jest postać „p. C.” w wydaniu Gryfa (s. 65–66) – podobnie jak w edycji z 1965 roku – której tożsamość ujawniono w wydaniach Heinemanna (s. 64) i Laterzy (s. 96). Chodzi o Alexa Weissberga, fizyka i byłego komunistę, który przeżył zarówno sowieckie łagry, jak i niemieckie obozy koncentracyjne, a którego Herling-Grudziński poznał w Londynie w 1947 roku. Fakt, że Weissberg opublikował w 1951 roku – właśnie z pomocą polskiego pisarza – swoje wspomnienia z sowieckiej niewoli, najpierw po niemiecku, a rok później po angielsku, może tłumaczyć, dlaczego autor *Innego Świata* postanowił zachować anonimowość przyjaciela w polskiej wersji z 1953 roku. W innych przypadkach tożsamość ukryta za inicjałami w wydaniu angielskim została częściowo ujawniona w edycji polskiej poprzez dodanie imienia (jak w przypadku K., który staje się Andrzejem K.).

Niektóre pominięcia w tłumaczeniu należy przypisać Andrzejowi Ciołkoszowi i są wynikiem jego decyzji stylistycznych i translatorskich. Aby przedstawiać charakter i skalę tych interwencji w całym dziele, podam kilka przykładów z trzech stron książki. Podkreślam to, co zniknęło w angielskim tłumaczeniu. W niektórych przypadkach podobne zabiegi usuwania fragmentów stosował także „Gaspere Magi”. Czasami – jak stwierdziłem w kilku innych miejscach – wykreślenia są spowodowane względami „przyzwoitości”.

Gryf (1953)	Heinemann (1951)	Laterza (1958)
Pop <u>uderzył się drewnianym jarzmem w protezę</u> , <u>założył je sobie na kark i podniósł z ziemi żelaznymi hakami dwa wiadra</u> (s. 30–31).	Then the priest picked up a wooden yoke, put it across his shoulders, and lifted two buckets from the ground with iron hooks which hung from the yoke (s. 23).	Poi il pope raccolse un giogo di legno, se lo pose sulle spalle, e alzò da terra due secchi con gli uncini di ferro che pendevano da esso (s. 40).
Pierwsze dymy unosiły się nad barakami, zamiatając szerokimi pióropuszcami okapy dachów, oblodzone szyby okien tliły się brudnym światłem <u>jak anemiczne słońce jesienne zachodzące za chmurą z nieprzezroczystej błony</u> , a na horyzoncie jak okiem sięgnąć ciągnęła się czarna ściana lasu (s. 31).	The first wisps of smoke were appearing above the barracks and sweeping the gables with their wide plumes, while the frosty window-panes shone with a dim light. All round the horizon stretched the dark wall of the forest (s. 24).	Le prime nuvole di fumo apparivano sulle baracche, e spazzavano i tetti con le loro ampie piume, mentre i vetri gelati brillavano di luce opaca. Tutto intorno all’orizzonte si stendeva il muro oscuro della foresta (s. 41).
głęboki sen pogrążył mnie w gorączkowych majaczeniach i wspomnieniach <u>jak w stogu pachnącego siana</u> . Spałem tak całą dobę (s. 32).	a deep sleep brought me feverish recollections – I slept for twenty-four hours (s. 26).	un sonno profondo mi portò ricordi febbrili. Dormii per ventiquattr’ore (s. 43).

Gryf (1953)	Heinemann (1951)	Laterza (1958)
Obok mnie leżał rosty męzczyzna, chory na „pylagrę”. [...] <u>Codziennie rano po przebudzeniu mój sąsiad odrzucał kołdrę i przez parę minut ważył na dłoni swe jądra</u> (s. 33).	the bed next to mine lay a large man suffering from “pylagra”, [...]. Every day, after waking up, my neighbour threw off his bedclothes and for several minutes ponderously weighed his testicles in the palm of his hand (s. 26).	Nel letto accanto al mio giaceva un uomo grande, sofferente di avitaminosi [...] (s. 44). <i>fragment usunięty</i>
Ale palce umiałeś łamać w drzwiach, igły pchać za paznokcie, bić w mordę, <u>kopać w jądra</u> , tłuc w brzuch... (s. 52).	You could break fingers in doors, push needles under fingernails, beat our faces and kick us in the balls and the stomach... (s. 48).	Potevi spezzare le nostre dita nelle porte, infilarci aghi sotto le unghie, schiaffeggiarci in faccia e prenderci a calci nello stomaco... (s. 74). <i>fragment usunięty</i>
w ich wspomnieniach wszystko, co dotyczyło Rosji, skojarzyło się mimo woli z dojrzałym pięknem lasów, pól i rzek, z leniwym dosytem sadów i <u>napęczniałych piersi dziewczęcych kołyszących się nad głowami wpatrzonymi w niebo</u> , z powolnym przepływaniem obłoków wiosennych (s. 62).	Thus everything connected with Russia they associated in their minds with the ripe beauty of forests, fields and rivers, with the effortless abundance of orchards and the slow floating majesty of spring clouds (s. 60). <i>fragment usunięty</i>	Così nelle loro menti essi associavano tutto ciò che si riferiva alla Russia con la solenne bellezza delle foreste, dei campi e dei fiumi, con l'abbondanza naturale dei frutteti e la lenta maestà delle nuvole primaverili (s. 91).
Siostra Tamara ofiarowała mi na pożegnanie trzy książki – obok <u>Zapisków z martwego domu</u> Dostojewskiego, jedyne, jakie próbowałem potem czytać w obozie w dni wolne od pracy: <u>Woprosy leninizma</u> Stalina, <u>Soczinienija</u> Gribojedowa i <u>Folklor Rjespubliki Kornj</u> (s. 33).	Sister Tamara gave me Griboyedov's <i>Collected Works</i> , and, apart from Dostoevsky's <i>The House of the Dead</i> , this was the only book which I ever tried to read during my stay in the camp (s. 26).	La sorella Tamara mi diede le opere di Griboedov e questo, oltre <i>La casa dei morti</i> di Dostoevski, fu il solo libro che tentai di leggere durante il mio soggiorno al campo (s. 44).
Idąc więc za radą Dimki, który był mi dotąd najwierniejszym przyjacielem i <u>ojcem</u> (s. 33).	Following the advice of Dimka, who became my best friend (s. 27).	Su consiglio di Dimka, che divenne il mio miglior amico (s. 45).

W innych przypadkach Ciołkosz pozwala sobie na arbitralne „dodatki” względem polskiego tekstu; niemniej jednak czyni to przeważnie podążając za sensem i logiką tekstu źródłowego. Na przykład zdanie „Bardzo nieliczni w obozie chorzy na skorbut” (s. 31) zostało przetłumaczone jako „The few fortunate victims of scurvy” (s. 24) – i analogicznie w wersji włoskiej (s. 40) – ponieważ osoby cierpiące na tę chorobę otrzymywały dodatkową porcję sałatki warzywnej (*slabosilnoje pitanije*).

Podobnie zdanie opisujące więźniów wracających po niezwykle ciężkim dniu pracy do „zony” (tj. do właściwego obozu) „utkwivszy [wzrok] w rozjarzonych oknach” (s. 32), zostało oddane jako: „their eyes fixed on the welcoming lights of barrack windows” (s. 25); analogicznie w wersji Laterza mamy przymiotnik „accoglienti” (s. 43). Na obronę tłumacza chciałbym zasygnalizować, że w wielu innych przypadkach te „dodatki” są uzasadnione przemyślaną strategią translatorską, mającą na celu np. wyjaśnienie realiów lub obozowego żargonu. Jak widać w dwóch przykładach, robi to dodając objaśniające dopiski.

Gryf (1953)	Heinemann (1951)	Laterza (1958)
Wśród czekających przeważali „nacmeni” (s. 32).	The majority of those waiting in the hut were nacmeny, <u>the Mongolian inhabitants of Central Asia</u> (s. 25).	La maggioranza di coloro che aspettavano nella baracca erano nacmeny, gli abitanti mongoli dell’Asia centrale (s. 42).
Na wąskich ścieżkach posuwali się po omacku „kurzy ślepy” (s. 32).	I could see, stumbling down the paths, several victims of the night blindness <u>which is a common result of malnutrition</u> (s. 25).	Potevo scorgere molti prigionieri, vittime della cecità notturna, comune risultato della cattiva nutrizione (s. 43).

TŁUMACZENIE REALIÓW I ŻARGONU OBOZOWEGO

Nomenklatura Gułagu stanowi znaczącą część słownictwa *Innego Świata*, a analiza wyborów tłumaczeniowych pozwala rzucić światło na strategie przyjęte przez Ciołkosza, które w konsekwencji zostały powielone w tłumaczeniu włoskim. Słownictwo w strukturze dzieła nie ogranicza się jedynie do funkcji dokumentalnej (jak ma to miejsce w przypadku liczb, wagi porcji chleba, odległości od miejsca pracy, czy precyzyjnej liczby internowanych w każdej brygadzie roboczej itp.). Jak zauważa Włodzimierz Bolecki, zespół tych leksemów i wyrażeń „jest równocześnie najkrótszą, najzwięźlejszą, można by powiedzieć: leksykograficzną formą literackiej ekspresji rzeczywistości łagrowej” (Bolecki 2007: 145). Inaczej mówiąc, jest to odzwierciedlenie i leksykalne świadectwo odmienności tej rzeczywistości, rządzącej się regułami, obyczajami i wyrażeniami nieistniejącymi w świecie „wolnym”. Niektóre z tych terminów są nie do zastąpienia, ponieważ odnoszą się do zjawisk charakterystycznych wyłącznie dla rzeczywistości więziennej i obozowej ZSRR. Ta refleksja musiała towarzyszyć Ciołkoszowi, który – redukując liczbę licznych ruseyzmów, tj. neutralizując je w języku angielskim – zachowuje te, które mają szczególne znaczenie. Na przykład *tufta* (sześć razy w wydaniu polskim) to nie zwykłe „oszustwo”, ale skomplikowany system fałszowania normy dziennej, który umożliwiał znoszenie nieludzkiego rytmu pracy narzucanego przez administrację obozową. Zjawisko to, nieznane światu wolnemu, nie mogło być oderwane od swojej nazwy,

dlatego rusycyzm został zachowany zarówno w wersji angielskiej (*toufta*), jak i włoskiej (*tufta*). Ciołkosz stosuje zapożyczenie również w innych przypadkach: *biezprizorni* (ang. i wł. *bezprizornye*), czyli małoletni przestępcy i sieroty, prowadzący koczowniczy tryb życia w wielkim państwie policyjnym; *urka* – elita w hierarchii więźniów, która dyktowała własne warunki (*proizvol*, termin zachowany również w tłumaczeniach); *bytowiki* (ang. i wł. *bytoviki*), czyli przestępcy pospolici; *razvod* (ang. i wł. *razvod*), czyli poranny wymarsz brygad do pracy pod nadzorem *razvodczika* (ang. *razvodchik*, wł. *razvodčik*); zachowany jest również przymiotnik substantywowany *pieriesylnyj*, czyli barak przejściowy (ang. *peresylny*, wł. *pere-sylnaja* z dość dziwnym zachowaniem rodzaju żeńskiego włoskiego rzeczownika *baracca*); *chwoja* – ciemnozielony wywar z igieł sosnowych (ang. *hvoja*, wł. *chvoja*); *speclarok* (ang. *speclarok*, wł. *speclarok*), sklepik przeznaczony dla „dygnitarzy obozowych”; *dochodiaga* (ang. *dokhadyaga*, wł. *dochodjaga*) – umierający więzień; *dom swidanij* (ang. *dom svidanyi*, wł. *dom svidanij*), czyli „skrzydło baraku obok wartowni, w którym więźniowie spędzali od jednego do trzech dni z krewnymi” (s. 85). Znaczenie wszystkich tych terminów wynika z kontekstu lub z objaśnień dodanych przez tłumacza w samym tekście, który nigdy nie posługuje się przypisaniami. Można zauważyć w tłumaczeniach również drobne dostosowania do zasad transkrypcji ortograficznej zapożyczeń, które były wówczas stosowane.

Inne terminy niezargonowe, objaśnione lub doprecyzowane już w tekście źródłowym, które tłumacz mógłby pominąć bez wpływu na odbiór tekstu, są zachowane w celach dokumentacyjnych: na przykład *Wochra* („woorużennaja ochrana”), która w języku angielskim staje się *Vohra* („the labour camp garrisons”), a we włoskim *Vochra* („le guarnigioni del campo di lavoro”). Jak pokazują te przykłady, również tutaj mamy do czynienia z zapożyczeniami i z minimalnymi adaptacjami ortograficznymi.

W innych przypadkach Ciołkosz rezygnuje z zapożyczeń i stosuje różne strategie domestykacji, „narzucając” je w ten sposób „Magiemu”. Wśród różnych rozwiązań przez niego stosowanych wyróżnia się uznany ekwiwalent, hiperonim lub ekwiwalent opisowy (por. klasyfikację Hejwowskiego 2006: 71–83). Przykładowo: *chlebo-riezka* zostaje przetłumaczona jako *bread store* i w wersji włoskiej jako *deposito del pane*; *rabotiaga* jako *working man* (ang.) i *lavoratore* (wł.); barak dla więźniów niezdolnych do pracy, czyli *trupiarnia*, oddane jako *mortuary* (ang.) i *mortuario* (wł.); w tym miejscu więźniowie dzielą się na *slabosilka* (ang. *weaklings*, wł. *deboli*) i *aktirowkę* (ang. *incurables*, wł. *incurabili*), którzy mają prawo do *slabosilnoje pitaniye* (ang. *weaklings extra*, wł. *extra dei deboli*). *Lesoruby* (ang. *forest brigades*, wł. *tagliaboschi*) są odprowadzani do miejsca pracy w lesie przez *strieloka*, przetłumaczonego poprzez opisowy ekwiwalent *permanent escorting soldier* (i tak samo po włosku: *soldato di scorta permanente*). W przypadku *dziesiętnika* – zaufanego więźnia bez konwoju lub człowieka wolnego dokonującego pomiaru gotowego drewna, tłumacz stosuje hiperonim *foreman* (oddany po włosku jako *caposquadra*). Termin *sanobrabotka*, czyli obowiązkowa higiena sanitarna, został oddany opisowo przez *sanitary preparation* (ang.) i *preparazione sanitaria* (wł.); *primbluda*, czyli

dodatkowa porcja gotowanej soi i sto gramów chleba dla stachanowców, przetłumaczono stosując termin o zasięgu międzynarodowym (ang. *extra*, wł. *extra*).

Technika zadomowienia zastosowana w tłumaczeniu okazuje się w większości przypadków skuteczna. Przypadki niedokładności są stosunkowo rzadkie, jak na przykład w tłumaczeniu terminu *buszlat* – kurtki wydawanej w obozie – niezbyt trafnie przetłumaczonego przez Ciołkosza jako *jerkin* (kamizelka bez rękawów), a jeszcze mniej fortunnie przez „Magiego” jako *camicia* (czyli ‘koszula’). Mało prawdopodobne, by można było przetrwać tamtejsze temperatury w tak lekkim odzieniu.

Zdarza się, choć rzadko, że Ciołkosz rezygnuje z przyjęcia jakiegokolwiek ekwiwalentu, decydując się na pominięcie danego wyrazu lub wyrażenia; jak w następnym przypadku, gdzie trzy terminy żargonowe zostały zredukowane do *camp accountants’ office*:

Gryf (1953)	Heinemann (1951)	Laterza (1958)
Po powrocie z pracy każdy brygadier wypełniał na czysto formularz wydajności pracy i odnosił go do biura „normirowszczyków”, rachmistrzów obozowych (więźniowie z ogólnych robót nazywali ich pogardliwie „pridurkami”, co najlepiej da się przetłumaczyć przez naszych „obiboków”) (s. 48).	After the return from work every brigadier neatly filled in the form of output and carried it to the camp accountants’ office (s. 43).	Dopo il ritorno dal lavoro ogni brigadiere riempiva nitidamente il modulo della produzione, e lo portava all’ufficio contabile del campo (s. 68).

Ciołkosz nie zawsze oddaje ekspresję, ironię lub dramatyzm żargonowych wyrażen. Na przykład udaje mu się to w przypadku *lagierna dacza* (ang. *the health resort*, wł. *casa di cura*), charakterystycznego dla żargonu słowa, którym więźniowie określali *dom swidanij*. Nie uzyskuje jednak podobnego efektu w przypadku terminu *lazariet* (‘szpital obozowy’), który w języku angielskim został zneutralizowany do określenia *medical hut*, a w języku włoskim przetłumaczony jako *baracca-ambulatorio* (‘barak-przychodnia’). Natomiast tłumacz dobrze oddaje grozę wyrażenia „przepuścić przez las” (ang. *to be put through the forest*), którym w obozie określano proces selekcji młodszych i silniejszych więźniów poprzez nakazywanie im ekstremalnie ciężkich (i często śmiertelnych) prac przy wyrębie lasu (w nim pobrzmiewa makabryczne echo wyrażenia „przepuścić przez komin”, o którym mówią świadkowie Holocaustu). Niestety „Magi” zneutralizował to ważne wyrażenie, tłumacząc je na włoski jako: „essere mandati nella foresta” (s. 65) – czyli ‘zostać wysłanym do lasu’ – pomijając przy tym również cudzysłów, obecny w oryginale jak w wersji angielskiej.

Liczne rusycyzmy, jakie napotyka czytelnik w tekście źródłowym, zachowane zawsze w transkrypcji polskiej, zostały przez Ciołkosza usunięte, jeśli były to termi-

ny pospolite lub pozbawione szczególnego nacechowania. Chodzi o słowa, które Herling-Grudziński umieścił w książce, aby nadać tekstowi specyficzny „koloryt” (*bielyj chleb, sachar, salo*). Podobnie prawie wszystkie zdania w języku rosyjskim – zrozumiałe dla przeciętnego polskiego czytelnika – zostały zneutralizowane w języku angielskim, co spowodowało wyraźną utratę „egzotyki” tekstu. Wybór tłumacza jest uzasadniony, ponieważ alternatywnym rozwiązaniem byłoby obciążenie tekstu licznymi przypisami.

Można stwierdzić, że „leksyka symboliczna” Gułagu – jądro semantyczne *Innego Świata* – została w dużej mierze zachowana w procesie tłumaczenia na język angielski. Zachowanie tych terminów nie ogranicza się jedynie do funkcji dokumentacyjnej; jeśli słowa w tekście literackim są przede wszystkim „symbolami”, to stają się one nieodzowne, gdyż określają zjawiska i sytuacje specyficzne dla danej rzeczywistości. Zastąpienie takich terminów jak *dochodiaga* (w Gułagu) czy *muselmann* (w obozach koncentracyjnych III Rzeszy) opisowymi ekwiwalentami jak np. „umierający więzień”, byłoby nie tylko nadmiernym uproszczeniem, ale także poważnym błędem filologicznym. Byłoby to równoznaczne z oderwaniem fenomenu od jego nazwy własnej, co skutkowałoby utratą jego tożsamości i specyfiki. *Dochodiaga* to nie tylko więzień bliski śmierci z powodu ekstremalnych warunków; jest to końcowy „produkt” systemu obozowego, ostatni przerażający etap dehumanizacji jednostki. Terminy te ukazują niepowtarzalny aspekt ludzkiego doświadczenia, który jedynie tekst literacki – za pomocą właściwych mu narzędzi – jest w stanie oddać w pełni, wraz ze wszystkimi jego implikacjami emocjonalnymi, psychologicznymi i socjologicznymi.

TŁUMACZENIE AUTORSKIEGO STYLU *INNEGO ŚWIATA*

Problem stylu i gatunku pojawia się u Herlinga-Grudzińskiego już przy pierwszych próbach pozostawienia literackiego świadectwa swoich doświadczeń z czasów internowania²⁸. Pisarz nie miał wątpliwości, że jego książka ma być literacka²⁹. Był także świadomy trudności w znalezieniu odpowiedniego stylu, który pozwoliłby opisać doświadczenie ekstremalne, ze świadomością spuścizny wcześ-

²⁸ Jak świadczą również recenzje i szkice, które podczas i po konflikcie autor poświęcił pierwszym dziełom powstającym na temat deportacji do Związku Sowieckiego (Herminii Naglerowej, Józefa Czapskiego) oraz tragicznych doświadczeń wojennych (Melchiora Wańkowicza). Zob. np. *Na krawędzi człowieczeństwa, Reportaż batalistyczny oraz Wykalaczka* w: Herling-Grudziński (2009).

²⁹ „Na pytanie, czy może istnieć literatura po Oświęcimiu, odpowiadam: nie tylko może, ale musi. Tym, co zostanie z piśmiennictwa na temat Oświęcimia i Holocaustu, nie będą setki książek, świetnie zresztą opracowanych, tylko będą właśnie utwory literackie. [...] Bardzo nie lubię, jak zalicza się *Inny Świat* do literatury faktograficznej. [...] Ci, którzy nie rozumieją, że środki literackie wydobywają z tak zwanych faktów coś niezwykłego, patetycznego, coś, czego w nagich faktach po prostu nie widać, nie rozumieją tej książki” (Herling-Grudziński, Bolecki 2019: 129).

niejszej literatury i memorialistyki³⁰. Autor *Innego Świata* wyraźnie dystansuje się od pewnego typu literatury, opartej na „imitacji bezosobowego sprawozdania czy nagich faktów” (Herling-Grudziński, Bolecki 2019: 130). Koncepcja wykorzystania realistycznych metod – surowej i chłodnej narracji faktograficznej z bezosobowym narratorem – została przez pisarza odrzucona już na samym początku. Odcinał się również od przesadnego patosu, egocentryzmu i martyrologicznego tonu oraz od pewnych zabiegów retorycznych i stereotypów stylistycznych charakterystycznych dla literatury okresu międzywojennego.

Herling-Grudziński wyraźnie odróżnia dzieło pisarza od pracy faktografa. Jak podkreśla Bolecki, wskazując na kluczowe różnice między literaturą faktograficzną a narracją literacką, „pisarz fakty ‘filtruje’, [...] wybiera, selekcjonuje, a w pewnym sensie – dzięki literackiej konstrukcji swojego tekstu – stwarza te fakty, które mają pozostać jako znaki i symbole rzeczywistości” (*ibidem*: 130). Jest zatem jasne, że to w symbolicznej i figuratywnej warstwie języka należy szukać znamion stylu *Innego Świata*.

W swojej książce pisarz posługuje się połączeniem dwóch stylów: pierwszego, bogatego w metafory i porównania, o wysokiej koncentracji artystycznej i literackiej – ujawniającego się głównie w opisach – oraz drugiego *à la* Joseph Conrad, czyli lapidarnego, powściągliwego i syntetycznego, odpowiedniego do przedstawiania faktów³¹. W tym racjonalnym sposobie narracji, przypominającym kronikę, dominują psychologiczne portrety postaci. Jest to styl zbliżony do tego, którym posługuje się Primo Levi w opisie zdeformowanej rzeczywistości, przedstawionej w jego najważniejszej książce *Czy to jest człowiek* (1947). Włodzimierz Bolecki określa ten styl mianem „narracji kronikarskiej” (*ibidem*: 132). W ten sposób – dzięki tej hybrydzie stylistycznej – polski pisarz osiąga swoisty kompromis między poziomem artystyczno-symbolicznym a informacyjno-dokumentalnym, unikając ryzyka bezosobowości. Dzięki temu autor kształtuje własną, oryginalną formę ekspresji literackiej. Istotną rolę w tej narracji odgrywają także jego przemilczenia: pisarz umiejętnie zawiesza sąd, pozostawiając czytelnikowi samodzielna ocenę opisywanych faktów. W tej dyalektyce pomiędzy poziomem denotatywnym a konotatywnym języka niewątpliwie odcisnęła piętno lekcja wyniesiona z lektury twórczości Brunona Schulza:

Bardzo bliski był mi Schulz, mimo że przed wojną wszystkim wydawało się, że jego styl jest prawie nie do zniesienia przeładowany metaforami. Ale język Schulza mnie fascynował, bo Schulz w języku szukał zawsze narzędzia pokazania innego świata i dotarcia do tajemnicy (*ibidem*: 142).

W procesie tłumaczenia *Innego Świata* na *A World Apart* osłabieniu uległ właśnie konotacyjny i ekspresywny wymiar stylu Herlinga-Grudzińskiego. Szczególnie metafory zostają niekiedy zredukowane i uproszczone, co prowadzi do utraty części

³⁰ O ile literatura „łagrowa” zaczyna rozwijać się w okresie 1918–1923, czyli wraz z powstaniem systemu obozów koncentracyjnych w Związku Radzieckim, to, jak wiadomo, „literatura zesłańcza” ma swoje korzenie już w XIX wieku.

³¹ Styl, który pisarz uważał za charakterystyczny dla autorów angielskich (zob. Bolecki 2007: 140).

ich siły i wyrazistości. W rezultacie ulega nadwątleniu ich kluczowa funkcja komentowania opisywanej sytuacji, co osłabia dzieło na poziomie abstrakcyjno-symbolicznym i artystycznym – czyli w obszarze, w którym ujawnia się jego oryginalność i uniwersalność. Ten stan rzeczy można częściowo przypisać wspomnianej powściągliwości i lapidarności języka angielskiego oraz wzorcom retorycznym i literackim, na których się opiera. Niemniej jednak, nie sposób nie pominąć wpływu na ten proces decyzji translatorskich Andrzeja Ciołkosza. Poniższa tabela ilustruje owo osłabienie retoryczne-stylistyczne.

Gryf (1953)	Heinemann (1951)	Laterza (1958)
Wyszliśmy na korytarz, prosto w tłum spoconych i parujących jeszcze od snu ciał, które przykucnęły bojaźliwie pod ścianami jak strzępy ludzkiej nędzy w ścieku kanałowym (s.25).	We came out into the corridor and joined the crowd of sweat-drenched, steaming, sleepy bodies, crouched fearfully against the walls, <u>like the rags of human misery in a city sewer</u> (s. 17).	Uscimmo nel corridoio e raggiungemmo la folla di corpi madidi di sudore, caldi, assonnati, raggomitolati timorosi contro i muri, <u>come miserabili avanzi umani</u> (s. 32).
Nasz transport przejechał ulicami miasta nie zauważony, <u>jak stado czarnych kruków kołujące w poszukiwaniu żeru nad zaśnierzonym polem</u> (18).	our transport passed through the town unnoticed (s. 8). <i>porównanie usunięte</i>	Il nostro convoglio attraversò la città inosservato (s. 19).
Idąc wijącymi się, krętymi ścieżkami, <u>wyglądaliśmy jak macki olbrzymiej czarnej ośmiornicy</u> , której łeb przebity w zonie czterema włóczniami re-flektorów szczyrzył ku niebu zęby połyskujących w ciemnościach okien baraków (s. 49).	Walking along tortuous paths we looked like the legs of some enormous black caterpillar, whose head, pierced in the zone by the four blades of the searchlights, bared the teeth of gleaming barrack windows at the sky (s. 44).	Percorrendo i sentieri tortuosi sembravamo le gambe di un enorme mostro nero, la cui testa, infilzata nel recinto dalle quattro lance luminose dei riflettori, mostrava i denti – le finestre delle baracche – che brillavano al cielo (s. 69).
Wysoki, szczupły w czapce z zadartym do góry daszkiem, sukiennej kurtce i butach z cholewami, <u>o twarzy wilka stepowego i nerwowych ruchach rąk</u> – poruszał się po obozie z łatwością i zadomowieniem, typowym dla doświadczonych i byłych więźniów (s. 147).	Tall, slim, dressed in a cap with an upturned peak, a linen blouse and high boots, he moved about the camp with the ease and familiarity of an experienced prisoner (s. 154). <i>porównanie usunięte</i>	Alto, magro, con un berretto dalla visiera rialzata, una blusa di lino e stivali alti, si muoveva per il campo con la disinvoltura e la familiarità di un prigioniero esperto (s. 222).
Mieć niezachwianą pewność, że się jest na wyspie bezludnej, bez widoków ratunku i wybawienia – oto co można nazwać męką. Ale płynąć ku niej resztkami sił, walczyć z zalewającą	A prisoner walking back to the zone was like a drowning man who has survived a shipwreck and is swimming with a last effort of will towards a desert island. As long as he is strug-	Il prigioniero che tornava al recinto era come il sopravvissuto a un naufragio che nuota con l'ultimo sforzo di volontà verso un'isola deserta. Finché lotta con le onde e aspira

Gryf (1953)	Heinemann (1951)	Laterza (1958)
oczy falą, łapać ściśniętymi z bólu płucami powietrze, czuć przyspieszone bicie serca, natężać wszystkie mięśnie rąk i nóg – zbliżać się, zbliżać! – oto jest wszystko, dla czego warto jeszcze ciągle żyć (s. 45).	gling with the waves and catching gusts of air into lungs which are already bursting with pain, but always nearer and nearer to the land, his life is still worth living, for he still has hope (s. 40).	boccate d'aria nei polmoni che paiono scoppiare dal dolore, ma si avvicina sempre più alla terra, la sua vita è degna d'esser vissuta, perché spera ancora (s. 63).

Jak wynika z tych przykładów, mamy tu do czynienia głównie z metaforami i porównaniami o charakterze animalistycznym. Są to jedynie wybrane „próbki”, jednak są one wystarczające, by stwierdzić, że w procesie tłumaczenia z polskiego na angielski (a w konsekwencji również na włoski) osłabieniu ulega przede wszystkim struktura retoryczna, zwłaszcza w metaforach i porównaniach. W porównaniu powrotu do obozu do walki rozbitka z falami (ostatni przykład) przechodzi się od form bezosobowych (bezokoliczników) w tekście źródłowym do trzeciej osoby w tekście angielskim. Wybór personalizacji dokonany przez Ciołkosza (*he is struggling*, itp.) ma wyraźny wpływ na płaszczyznę semantyczną, czyniąc bardziej konkretnym doświadczenie, które pisarz przedstawił w wymiarze bardziej uniwersalnym i egzystencjalnym, kładąc duży nacisk na aspekt psychologiczny. Do rozwiązań translatorskich Ciołkosza dochodzą następnie decyzje „Magiego”, które często z powodu „tłumaczeniowego łańcuszka” są wskazane na niepowodzenie. Jeśli *osmiornica* staje się *caterpillar* (‘gąsienica’, ‘larwa’) w tłumaczeniu angielskim, w kolejnym etapie, czyli we włoskim tłumaczeniu, przemienia się w banalnego *mostro* (‘potwór’). Tłumaczki, nie mając dostępu do polskiego tekstu i nie rozumiejąc znaczenia metafory *gąsienicy*, wołały schronić się w hiperonimie.

Oslabienie można zaobserwować na poziomie czysto ekspresywnym języka, który w przekładzie traci swoją plastyczność i wyrazistość, a przez to skuteczność. Ograniczę się tutaj do opisu z *Epilogu: upadek Paryża*:

Gryf (1953)	Heinemann (1951)	Laterza (1958)
Twarze mieli porośnięte twardą szczecina, pod którą marszczyła się brudna skóra, głowy ogolone jak nieforemne bryły z kamienia, karki pokryte czyrakami, wargi popękane i spuchnięte, oczy zaczerwienione od zmęczenia, a nogi od odparzeń. <u>W tych oczach – prostych, uczciwych i wiernych – wysuszonych przez gorący wiatr kłęski i pełnych jeszcze krwawego odbłasku wojny,</u> lży	Their faces were covered with a hard bristle, which grew over dirty wrinkled skin, their shaved heads were like shapeless lumps of stone, their necks covered with carbuncles and boils, their lips cracked and swollen, their eyes and legs red, the first from weariness, the others from burns. Heavy leaden tears sprang to their eyes whenever the sound	Le loro facce erano coperte di peli radi e duri, che crescevano sulla pelle sudicia e rugosa, le teste rasate sembravano protuberanze informi di pietra, avevano il collo cosparso di brufoli e bolle, le labbra spaccate e gonfie, gli occhi arrossati dalla stanchezza, le gambe dalle bruciature. Pesanti plumbee lacrime spuntavano nei loro occhi ogni volta che il

Gryf (1953)	Heinemann (1951)	Laterza (1958)
ciężkie jak olów samotności pojawiały się tylko wtedy, gdy na dalekim horyzoncie ciszy kopyta końskie uderzały co pewien czas metalicznie o bruk ulicy. [...] Przygarbione postacie więźniów skurczyły się jeszcze bardziej, jak gdyby wypuszczono z nich powietrze, ręce objęły zgięte kolana, urzeczone spojrzenia zawisły na drobnej twarzy przekrzywionej grymasem strachu (s. 228–229).	of horses' hooves metallically treading on the cobbled streets reached the cell from some distant horizon of silence. [...] The prisoners' stooping figures became tense, their hands clasped their bent knees, their fascinated gaze hung on the small face twisted with a grimace of fear (s. 242–243).	rumore metallico degli zoccoli dei cavalli, che calpestavano il selciato delle strade, raggiungeva la cella da qualche distante orizzonte di silenzio. [...] Le figure chine dei prigionieri si protesero: le mani stringevano le ginocchia piegate, il loro sguardo fisso indugiava sul volto scarno di lui contorto in una smorfia di paura (s. 349).

„Gaspere Magi” przetłumaczył *bristle* stosując hiperonim *pelì* (‘włosy’), jednak w tym przypadku chodzi o *szczecinę* (wł. *setola*), co wyraźnie miał na myśl autor, nawiązując do świńskiego owłosienia. Ciołkosz właściwie uchwycił znaczenie *szczeciny*, ale *kark* oznacza tylną część szyi, co po angielsku należałoby oddać jako *nape* lub przez peryfrazę *back/scruff of the neck*. Polskie słowo *czyrak* jest trafnie oddane na algielski *boil* jednak we włoskim zostało błędnie przetłumaczone jako *bolle* (‘bąble’). Być może nie było konieczne, aby Ciołkosz dodał *carbuncles*, które oznacza infekcję skórą wynikającą z nagromadzenia czyraków (po włosku *favo*); problem polega na tym, że ten specjalistyczny, medyczny termin „Magi” przetłumaczył błędnie jako *brufolo* (‘pryszcz’). Kolejnym przykładem jest plastyczny i sugestywny opis: „przygarbione postacie więźniów skurczyły się jeszcze bardziej, jak gdyby wypuszczono z nich powietrze”, który został zredukowany do frazy *stooping figures became tense*, i tak też konsekwentnie oddany po włosku (*le figure chine si protesero*). Co więcej, *tense* w tłumaczeniu Ciołkosza oznaczało usztywnić się (wł. ‘irrigidirsi’), a nie wyciągnąć się (wł. ‘protendersi’). Te ciała to „rzeczy”, osoby uprzedmiotowione. To zdeformowane fizycznie sylwetki więźniów, wyniszczonych przez głód i tortury NKWD, przez nieludzki system pracy w Gułagu. Są przygarbione, zniekształcone, mimo młodego wieku, a nie tylko *chini* czyli ‘pochyłone’ (tu Ciołkosz oddał znaczenie poprawnie, lecz „Magi” błędnie zinterpretował angielskiego słowa *stoop*, które może oznaczać zarówno ‘pochylenie’, jak i ‘przygarbienie’). Najbardziej jednak niezrozumiałe jest, dlaczego w tłumaczeniu na angielski (a co za tym idzie także na włoski) pominięto wyróżniony fragment dotyczący oczu, kluczowy dla oddania stanu psychicznego i straszliwego doświadczenia weteranów frontu.

Na szczególną uwagę zasługują opisy natury. O ile w literaturze obozowej natura zazwyczaj jest wrogiem człowieka, przyczynia się do jego eksterminacji lub potęguje poczucie nadciągającej śmierci i zagrożenia, to w *Innym Świecie* jest wręcz przeciwnie. Jak zauważa Bolecki, „Przyroda jest w opisach Herlinga autonomiczna,

bogata w kształty i kolory, zapachy i odcienie. Narrator *Innego Świata* opisuje ją z nieskrywaną fascynacją i podziwem” (Bolecki 2007: 158). Jak pokazują poniższe przykłady, opisy przyrody w tłumaczeniu tracą czasami swoją ekspresję i żywość:

Gryf (1953)	Heinemann (1951)	Laterza (1958)
Pod wieczór powietrze stawało się chłodniejsze, a na niebie pojawiały się wełniste obłoki i żeglowały wolno przed siebie, zapalając po drodze pierwsze gwiazdy (s. 12).	Toward evening the air became cooler, woolly clouds sailed across the sky, and the first stars gleamed faintly (s. 2).	Verso sera l'aria diventava più fredda, nuvole soffici percorrevano il cielo, e le prime stelle brillavano fioche (s. 10).
Księżyc mętniał powoli, zamrożony w lodowatej tafli nieba jak krążek cytryny w galarecie. <u>Ostatnie gwiazdy topniały, migocząc jeszcze przez chwilę na rozjaśniającym się szybko tle. Zaczynał się poranny „razwod” – odmarsz brygad do pracy</u> (s. 42).	The moon was fading gently, frozen in the icy sky like a slice of lemon in a jelly, and the last stars still twinkled. The morning “razvod” – the brigades’ march out to work – was starting (s. 36).	La luna impallidiva lentamente, congelata nel cielo ghiacciato, come uno spicchio di limone in una gelatina, e le ultime stelle luccicavano ancora. Il razvod mattutino – la marcia delle brigate al lavoro – era cominciato (s. 59).

Mamy więc tutaj do czynienia z utratą funkcji ekspresywnej języka. Do tego dochodzą też nieporozumienia i błędne interpretacje, na które można się często natknąć. *Wykroty* (s. 43) przetłumaczono jako *wolf-traps* (s. 38), co następnie w języku włoskim zostało oddane jako *trappole per lupi* (s. 61); *zamarznęte strumyki* (s. 43) trafnie przetłumaczono jako *frozen streams* (s. 38), ale źle oddano włoskim *fiumi gelati* (s. 61) czyli ‘zamarznęte rzeki’; *dochodzenia* (s. 30) niepoprawnie przełożono jako *complaints* (s. 23), co w języku włoskim przybrało formę *lagnanze* (s. 39), czyli ‘skargi’. Inne błędy wynikają z braku starannej redakcji tekstu: „Pracuje się wprawdzie niejednokrotnie po dwadzieścia godzin na dobę” (s. 34) przetłumaczono jako „The work itself was heavy, for an average twelve-hour working day” (s. 27), a przeoczenie Ciołkosza nieuchronnie zostało powielone po włosku. Choć nieścisłości wynikają w pewnym stopniu z samej natury tłumaczenia pośredniego (przejście przez język pośredniczący nie może nie pogłębić dystansu między językiem źródłowym a docelowym), również tłumaczenie z angielskiego na włoski nie jest wolne od nieporozumień, przeoczeń i pewnej nieuzasadnionej arbitralności. We włoskiej wersji odstępstwa od języka źródłowego są jednak zdecydowanie sporadyczne w porównaniu do tłumaczenia Ciołkosza; innymi słowy, on sam pozwala sobie na znacznie większą dawkę arbitralności w stosunku do tekstu polskiego niż „Magi” w odniesieniu do tekstu angielskiego. Świadomość pracy nad tłumaczeniem tłumaczenia mogła skłonić Lidię Croce i Antonię Mareskę do pewnej ostrożności, tj. do jak najwierniejszego trzymania się tekstu Ciołkosza, aby nie zwiększyć wspomnianego wcześniej dystansu. Jest to hipoteza, której potwierdzenie można by znaleźć badając również inne tłumaczenia pośrednie.

Podsumowując, można stwierdzić, że tłumaczenie włoskiego duetu jest solidnie wykonane, a nieliczne mankamenty nie wpływają istotnie na jego jakość. Niewątpliwie uproszczenie złożonej polskiej składni na rzecz konstrukcji parataktycznych, wymuszone przez zasady stylistyczne i gramatyczne języka angielskiego, niekorzystnie wpłynęło na włoską wersję, która stała się syntaktycznie bardziej płaska i banalna.

Wnioski z analizy merytorycznej tłumaczenia Andrzeja Ciołkosza są takie, że mimo iż dzieło w wersji angielskiej spełnia swoją funkcję informacyjną i pozostaje fundamentalnym dokumentem historycznym, w procesie translacji osłabieniu ulega przede wszystkim warstwa stylistyczno-ekspresywna dzieła, która, jak mogliśmy zauważyć, stanowiła szczególnie istotny element dla warsztatu pisarza. Jak pokazał omawiany przypadek, wydaje się oczywiste, że jeśli ta artystyczna siła wyrazu została utracona w tłumaczeniu pośrednim, to jest bardzo mało prawdopodobne, że zostanie ona odzyskana na ostatnim etapie „tłumaczeniowego łańcuszka”.

UWAGI KOŃCOWE

Inny Świat jest dziełem wyjątkowo trudnym z translatorycznego punktu widzenia, charakteryzującym się wyrafinowanym stylem, bogatym w wyszukane metafory, z literacko wysublimowanym słownictwem oraz złożoną składnią. Jest to dzieło, które sprawiłoby poważne wyzwanie nawet najbardziej doświadczonemu tłumaczowi, dysponującemu dostępnymi współcześnie narzędziami i wiedzą³². W poprzedniej części mojego artykułu ukazałem pewne ograniczenia przekładu autorstwa Andrzeja Ciołkosza, który, mimo niewątpliwego talentu, był wówczas młodym tłumaczem o niewielkim doświadczeniu zawodowym. Należy jednak zauważyć, że równie łatwo można wskazać liczne sytuacje, w których Ciołkosz zastosował trafne i skuteczne rozwiązania translatorskie, a w konsekwencji zakładać, że dokładniejsza analiza w ogólnym rozrachunku przemawiałaby na jego korzyść.

Jak starałem się udowodnić, Herling-Grudziński nie zwykł dokonywać samodzielnej i dogłębnej oceny jakości przekładów własnych utworów, polegał raczej na opinii innych osób lub na własnym czytelnicznym wrażeniu. Tak więc, jeśli w 1960 roku w liście do Giedroycia określał francuską wersję swojej książki jako „doskonale przełożoną” (Herling-Grudziński, Giedroyc 2019: 638), to trzydzieści lat później, w *Rozmowach w Dragonei*, miał już zupełnie inne zdanie pod wpływem opinii Kota Jeleńskiego³³. Dlatego oceny i sądy wyrażane przez pisarza w tym zakresie zawsze

³² Jest to obiektywna i oczywista uwaga, która nie musi koniecznie potwierdzać tzw. „retranslation hypothesis”, według której kolejne tłumaczenia w danym języku docelowym są coraz bardziej adekwatne w porównaniu do pierwszego tłumaczenia w tym samym języku (por. Gambier 1994).

³³ Mówi pisarz do swojego rozmówcy: „Po kilku takich próbach zdecydowałem: ‘dajmy temu spokój’ i ten przekład został złożony w piwnicach Maisons-Laffitte, i zaginął. Powiem: na szczęście zaginął. Dlaczego ‘na szczęście’? Otóż ten przekład widział jeszcze Kot Jeleński, który był zdania – nie ukrywał tego – że to był bardzo zły przekład” (Herling-Grudziński, Bolecki 2019: 98).

należy traktować z odpowiednim dystansem. Jego entuzjastyczne stanowisko wobec pracy Ciołkosza, w połączeniu z emocjonalnym przywiązaniem do tłumaczenia Lidii Croce i Antoni Mareski, wyjaśnia, dlaczego na początku lat dziewięćdziesiątych nie przyjął on sugestii bliskiego przyjaciela Francesco Cataluccio (wówczas redaktora w wydawnictwie Feltrinelli), by na nowo przełożyć na włoski *Inny Świat*, tym razem już bezpośrednio z języka polskiego³⁴. W tamtych czasach włoskie uniwersytety zdążyły już wykształcić kompetentnych tłumaczy z języka polskiego, a więc z łatwością można było znaleźć osobę zdolną podjąć temu niełatwemu zadaniu.

Na koniec należałoby dodać, że choć można analizować poszczególne „zjawiska translatorskie”, niemniej jednak ocena angielskiego tłumaczenia *Innego Świata* nie może sprowadzać się tylko do recenzowania warsztatu translatorskiego tłumacza. Przecież przekład Andrzeja Ciołkosza odegrał niezwykle istotną rolę w historii literatury o sowieckich obozach przymusowej pracy: przez niemal czterdzieści lat był najważniejszą książką Herlinga-Grudzińskiego czytana w wielu językach europejskich, co sprawiło, że jedno z pierwszych świadectw literackich Gułagu dotarło do międzynarodowej publiczności na wiele lat przed fundamentalnymi dziełami Aleksandra Sołżenicyna i Warłama Szalamowa. Rola przekładu w recepcji twórczości polskiego pisarza jest kluczowa i w tym właśnie tkwi jego wartość. To zdaje się wystarczające, by stwierdzić, że Ciołkosz był kimś znacznie więcej niż zwykłym tłumaczem tego dzieła. Znaczenie jego pracy zdaje się jeszcze większe, jeśli bierze się pod uwagę fakt, że w drugiej połowie XX wieku *A World Apart* przyczyniło się do popularyzacji *Innego Świata* na arenie międzynarodowej bardziej niż tekst oryginalny. W momencie, w którym rosyjski, będący językiem dominującym w bloku sowieckim, był często wykorzystywany w tłumaczeniach „z drugiej ręki” jako język pośredniczący, pełniący funkcję kontroli i cenzury³⁵, język angielski pełnił w bloku zachodnim dokładnie odwrotną rolę: pośredniczył w przekazywaniu literatury opozycyjnej i antykomunistycznej do innych systemów językowo-kulturowych. W tym sensie należy docenić fundamentalne znaczenie tłumaczenia Ciołkosza.

W niniejszym artykule starałem się między innymi pokazać, że *Un mondo a parte* – właśnie z powodu decyzji o tłumaczeniu książki z języka pośredniczącego (angielskiego) – nie pokazuje całego potencjału artystycznego polskiego tekstu źródłowego. Z tego powodu nie tylko jest pożądane, aby w tych językach, w których dzieło nie jest jeszcze dostępne, ukazało się wkrótce tłumaczenie bezpośrednie z języka polskiego: biorąc pod uwagę centralną rolę języka angielskiego w procesach transferu kulturowego między językami (semi)peryferyjnymi oraz uwzględniając to, że w dialektyce między tekstem źródłowym a tekstem docelowym tylko pierwszy

³⁴ Tego dowiedziałem się w prywatnej rozmowie z córką pisarza Martą Herling. Z kolei Zdzisław Kudelski (2020: 720) podkreśla przywiązanie autora *Innego Świata* do tłumaczenia angielskiego: „Herling-Grudziński ustalił, że to wydanie będzie podstawą tłumaczenia włoskiego i nie zgodził się na nowe tłumaczenie z j. polskiego”.

³⁵ Jak zwraca uwagę Gambier (2003: 59) w odniesieniu do tłumaczeń na język estoński w czasach ZSRR.

jest „stałym” tekstem, danym raz na zawsze, należy również żywić nadzieję, że i w tym języku dzieło Herlinga-Grudzińskiego doczeka się wkrótce swojego ponownego tłumaczenia.

BIBLIOGRAFIA

LITERATURA PODMIOTOWA

- HERLING G. (1957): *Gettato ai lupi*, „Critica Sociale”, 20 sierpnia–5 września, 15: 398–399.
- HERLING G. (1958a): *Un mondo a parte*, trad. Gaspare Magi, Laterza, Bari.
- HERLING G. (1958b): *La caduta di Parigi*, „Cultura Moderna”, 36: 17–18.
- HERLING G. (1965): *Un mondo a parte*, trad. Gaspare Magi, Rizzoli, Milano.
- HERLING G. (1994): *Un mondo a parte*, trad. Gaspare Magi, Feltrinelli, Milano.
- HERLING G. (2019): *Etica e letteratura. Testimonianze, diario, racconti*, JAWORSKA K. (a cura di), Mondadori, Milano.
- HERLING-GRUDZIŃSKI G. (1947): *Zabójca Stalina*, „Wiadomości”, 30: 1.
- HERLING-GRUDZIŃSKI G. (1949a): *Nocne lowy*, „Wiadomości”, 44: 2.
- HERLING-GRUDZIŃSKI G. (1949b): *Drei Kameraden*, „Wiadomości” 1949, 46: 2.
- HERLING-GRUDZIŃSKI G. (1951): *A World Apart*, trans. by J. Marek, with a Preface by Bertrand Russel, William Heinemann Ltd., London.
- HERLING-GRUDZIŃSKI G. (1953): *Inny Świat. Zapiski sowieckie*, przedmowę napisał Bertrand Russell, Gryf Publications Ltd., Londyn.
- HERLING-GRUDZIŃSKI G. (1965): *Inny Świat. Zapiski sowieckie*, Biblioteka Kultury, t. CXI, seria Archiwum Rewolucji, Instytut Literacki, Paryż.
- HERLING-GRUDZIŃSKI G. (1985): *Un monde à part*, trad. par William Desmond, préface de Jorge Semprún, Denöel, Paris.
- HERLING-GRUDZIŃSKI G. (2009): *Recenzje, szkice, rozprawy literackie 1935–1946, Dzieła zebrane*, t. I, BOLECKI W. (red.), Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- HERLING-GRUDZIŃSKI G. (2018): *Dziennik 1957–1958*, BOLECKI W., HERLING M. (red.), Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- HERLING-GRUDZIŃSKI G. (2020): *Inny Świat, Dzieła zebrane*, t. IV, BOLECKI W. (red.), Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- HERLING-GRUDZIŃSKI G., BOLECKI W. (2019): *Rozmowy w Dragonei. Rozmowy w Neapolu, Dzieła zebrane*, t. 11, BOLECKI W. (red.), Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- HERLING-GRUDZIŃSKI G., GIEDROYC J. (2019): *Korespondencja*, vol. 1, 1944–1966, t. XII, BOLECKI W. (red.), Wydawnictwo Literackie, Kraków.

LITERATURA PRZEDMIOTOWA

- ASSIS ROSA A., BUENO MAIA R., PIĘTA H. (2017): *Theoretical, methodological and terminological issues regarding indirect translation: an overview*, „Translation Studies”, 10/2: 113–132.
- BŁAŻEJCZYK-MUCHA S. (2020): *Dwa rękopisy Innego Świata (skany wybranych stron)*, w: HERLING-GRUDZIŃSKI G. (2020): 500–540.
- BŁAŻEJCZYK-MUCHA S. (2020²): *Odmiany tekstu Innego Świata (pierwsze rozdziały)*, w: HERLING-GRUDZIŃSKI G. (2020): 541–550.
- BOLECKI W. (2007): *Inny Świat Gustawa Herlinga Grudzińskiego*, Universitas, Kraków.

- BOLECKI W. (2020): *Nota edytorska*, w: HERLING-GRUDZIŃSKI G. (2020): 724–732.
- BORSUK E., DĄBROWSKA E. (2018): *Książki „niebezpieczne”, książki zakazane: wpływ ideologicznej kontroli państwa na gromadzenie zbiorów w Bibliotece Jagiellońskiej w okresie PRL*, w: WALKŃSKI A. (red.), *Bibliotekarz – biblioteka – historia: materiały pokonferencyjne z okazji setnej rocznicy powstania Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich*, Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa: 166–185.
- DAZAI O. (1958): *Zona Villona*, „Kultura”, 4: 56–69.
- DUNIN J., KLUCZNY I. (2001): *Biblioteki naukowe wobec cenzury*, „Przegląd Biblioteczny”, 4: 328–346.
- GAMBIER Y. (1994): *La Retraduction, retour et détour*, „Meta”, 39: 413–417.
- GAMBIER Y. (2003): *Working with relay: An old story and a new challenge*, w: GONZALÉZ L. P. (Ed.), *Speaking in Tongues: Language across Contexts and Users*, University of Valencia Press, Valencia: 47–66.
- GÖMÖRI G. (1968): *Praga-Bratysława-Budapeszt (Lato 1968)*, „Kultura”, 253: 94–108.
- GÓRA B. (2016): *Los „zakazanych książek” w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu*, „Biuletyn Historii Wychowania”, 35: 113–126.
- GÓRNIAK T., SALETRA B. (2012): *Cenzura w polskich bibliotekach naukowych w latach 1945–1989 na przykładzie Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego*, w: DEGEN D., ŻYNDŁA M. (red.), *Nie po myśli władzy. Studia nad cenzurą i zakresem wolności słowa na ziemiach polskich od wieku XIX do czasów współczesnych*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń: 263–279.
- Heilbron J. (2010): *Structure and Dynamics of the World System of Translation*, Symposium “Translation and Cultural Mediation”, Paris, February 22–23 https://ddd.uab.cat/pub/1611/1611_a2015n9/1611_a2015n9a4/Heilbron.pdf [dostęp: 12.01.2024].
- HEJWOWSKI K. (2006): *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- KŁOS A. (2018): *Przekłady niebezpośrednie w polsko-włoskich relacjach literackich w dwudziestym wieku. Rekonesans*, „Przekładaniec”, 37: 64–86.
- KUDELSKI Z. (2020): *Wydania i recepcja w języku polskim*, w: HERLING-GRUDZIŃSKI G. (2020): 681–723.
- PIĘTA H. (2016): *On translation between (Semi-)peripheral languages: an overview of the external history of Polish literature translated into European Portuguese*, „The Translator”, 22/3: 354–377.
- PIĘTA H. (2017): *Theoretical, Methodological and Terminological Issues in Researching Indirect Translation: A Critical Annotated Bibliography*, „Translation Studies”, 10/2: 198–216.
- PROLA D. (2022): *Un mondo a parte. Storia di un libro scomodo tra critica ed editoria*, „Lingue e Linguaggi”, 48: 277–291.
- RINGMAR M. (2012): *Relay Translation*, w: GAMBIER Y., VAN DOORSLAER L. (eds.), *Handbook of Translation Studies*, vol. 3, ed. by, John Benjamins Publishing Company, Amsterdam-Philadelphia: 141–144.
- SAWICKA E., HERLING-GRUDZIŃSKI G. (1996): *„Portret wenecki” w krainie Lamparta*, „Rzeczpospolita”, 185: 25.
- ŚNIEDZIEWSKA M. (2019): *Osobiste sprawy i tematy Gustaw Herling-Grudziński wobec dwudziestowiecznej literatury włoskiej*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa.